Należność pocztowa opłacona ryczałtem. **Cena numeru 10 gr.**

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. **№ 25**

Częstochowa, środa dnia 15-go kwietnia 1931 roku.

Nastroje poświąteczne.

List z Warszawy.

Zwykle bierny i apatyczny okres poświąteczny w roku bieżącym, jak nigdy, nabrał żywych, jaskrawych, naprawdę wiosennych kolorów życia. Do ożywienia się zwykle martwego sezonu, do podniesienia tempa wyścigu pracy przyczynił się w znacznej mierze powrót do kraju Marszałka Józefa Piłsudskiogo, choć i nie bez wpływu pozostaje zbieg okoliczności, że na ten właśnie okres czasu przypada początek nowego okresu budżetowego, rozpoczynanego w czasie trwania ogólnoświatowego kryzysu gospadarczego.

Z miejsca zakasano rękawy i z zaparciem siebie dla wielkiej zasady — dobro państwa najwyższym celem — rzucono się w wir pracy. Nanowo rozgorzała dalsza walka o przebudowanie do gruntu duszy polskiej, zbyt jeszcze przesiąkniętej chorobliwemi wyziewami przeszło stuletniej niewoli.

Natura polska zbyt słabo odczuwa swą wolność państwową i niejednokrotnie nie potrafi postawić dobra państwa ponad swe wiekowe, chorobliwe przyzwyczajenia. Do jakiego stopnia dusza narodu została zatruta niewolą, świadczą tragiczne dni drudnia 1922 roku, kiedy znaczna część społeczeństwa jawnie gloryfikowała mordercę pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Pamiętamy równie dobrze czasy nie tak znów dawne, gdy zanarchizowane partyjnictwo, wbrew wszelkiej logice gubiło państwowość polską dla wyróżnienia i tuczenia wyłącznie własnej partji.

Walka z duszą i charakterem zanarchizowanych obywateli, rozpoczęta przed pięcioma blisko laty przez Marszałka Piłsudskiego, już obecnie wydała wspaniałe wyniki, grupując w karnych szeregach obozu B. B. W. R. większą część społeczeństwa. Przysłowiowa wytrwałość Marszałka Piłsudskiego doprowadzi walkę tę aż do zupełnego zwycięstwa.

W ostatnich czasach walka z anarchją życia społeczeństwa polskiego została wydatnie wzmożona, by tem łatwiej uchronić kraj i gospodarstwo narodowe przed skutkami ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego. Równolegle zostały podjęte przez rząd Marszałka Piłsudskiego dwie doniosłe dla państwa sprawy: zapoczątkowanie na gruzach anarchji i rozpanoszonego partyjnictwa budowy trwałych fundamentów pod wspaniały gmach zdrowej konstytucji, godnej wielkiego mocarstwa, oraz rozpoczęcie planowej i energicznej walki, tak w kraju, jak i na terenie międzynarodowym z kryzysem gospodarczym.

Do współpracy nad budową nowej konstytucji rząd zaprosił wszystkich najwybitniejszych uczonych ekonomistów i polityków, którzy z pewnością pokładanych w nich nadziei nie zawiodą. Może stosunkowo największe trudności rząd napotka przy przeprowadzeniu walki z kryzysem. lecz niema wątpliwości, że przy wysokim harcie ducha obozu BBWR., którego niejednokrotnie dawał dowody, z walki tej wyjdziemy zwycięsko.

Zapoczątkowana akcja gospodarcza rządu rozwija się równolegle w trzech kierunkach, o doprowadzenie przedewszystkiem gospodarstw rolnych do stanu opłacalności przez podniesienie cen ziemiopłodów itd., skierowanie następnie dla należytego uprzemysłowienia tych gospodarstw całej nadprodukcji inteligencji, która w danej chwili jest tylko ciężarem dla państwa. Niezbędna w tym celu należyta organizacja eksportu produktów rolnych jest jedną z zasadniczych trosk Rządu.

Ostatnia dwutygodniowa konferencja zbożowa w Rzymie, na której Polska występowała w bloku państw rolniczych, południowo - wschodniej Europy (Polska, Rumunja, Węgry, Jugosławja i Bułgarja) daje nadzieję, że już na rok 1931—32 kampanja wywozowa zostanie należycie uporządkowana. Polska w wywozie nadprodukcji zboża ma zapewnione należyte miejsce.

Rząd Marszałka Piłsudskiego zajął się możliwie szybkiem uprzemysłowieniem zniszczonego wojną i zaniedbanego przez zaborców kraju, kosztem zagranicznych kredytów długoterminowych, jasną bowiem jest rzeczą, że kosztem tylko jednego pokolenia nie da się nawet najbardziej palących potrzeb zaspokoić. Pożyczki te winny być całkowicie wbudowane w gospodarstwo narodowe.

W ostatnich dniach przedstawiciele rządu zawarli umowę koncesyjną z grupą banków francuskich, o udzielenie pożyczki w sumie miljarda franków francuskich, czyli około 350 miljonów złotych na wybudowanie i uruchomienie magistrali kolejowej Górny Śląsk — Gdynia. Umowa ta posiada dla kraju wielkie znaczenie gospodarcze. Kraj zyska wspaniały objekt gospodarczy a wielu bezrobotnchy otrzyma wyczekiwaną pracę.

Konserwowanie, rozbudowa i ulepszenie gospodarstw państwowych kosztem własnym, W tym kierunku idzie nowa, obowiązująca już z dniem 1 b.m. doniosła ustawa o Państwowym Funduszu Drogowym. Pierwszym realnym przejawem nowej ustawy jest program ulepszenia już w ciągu bieżącego roku najważniejszych dróg w państwie, o łącznej długości około 450 km. Powyższe roboty drogowe również przyczynią się w znacznym stopniu do zmniejszenia bezrobocia.

Praca zatem, jak widzimy, rozpoczęta w okresie poświątecznym, wre w całej pełni i na wszystkich zagrożonych odcinkach. Obóz rządowy nadchodzący kryzys spotyka śmiało i z pełną świadomością swoich poczynań.

Śmiesznemi wobec tego wydają się żale poświąteczne „Robotnika", głównego organu P. P. S., obozu C. K. W., który dziecinnie pisze m. in.: „minęły święta, wraca szary dzień powszedni — o, jakże szary", w istocie dla „ideologów" z pod znaku P. P. S. pozostały dni beznadziejne i szare. Cóż im bowiem pozostało? Doktryny socjalistyczne przy pierwszem zetknięciu z życiem okazały się martwe i nierealne. Naczelne hasło socjalizmu walka z kapitałem i produkcją maszynową, to walka z wiatrakami: beznadziejna, bo nieprowadzącą do właściwego celu, którym jest dobro wszystkich obywateli w państwie. Próba wprowadzenia dyktatury proletarjatu doprowadziła w Rosji bolszewickiej do systemu rządzenia, przynoszącemu hańbę kulturze europejskiej. Socjalizm zgasł jak meteor.

Już przy dzisiejszym poziomie oświaty każdy rozumie, że walka klas — to podwórkowa bójka kilku chłopców o guziki. Wszyscy o tem wiedzą, tylko nasi niepoprawni doktrynerzy z obozu C. K. W., milczeli na nakazy życia, wbrew wszelkiej logice nadal budują swój świat fikcyj, mimo, że z ich poczynaniami życia już dawno przestano się liczyć.

Coprawda pozostała im walka o przedłużenie iktnienia, tak, ale to już nie walka o ideały, to żebranina o życie, w tej walce o istnienie zatracają charakter obozu ideowego i niejednokrotnte uciekają się do perfidnych sztuczek przynoszących wstyd ich dawnym przekonaniom.

„Gazeta Polska" z dniem 9 kwietnia tak pisze z powodu radości drugiej międzynarodówki i naszej P.P.S. C.K.W., wywołanej dekretem Hindenburga, zawieszającym w Niemczech konstytucję wejmarską i uchylającym jej postanowienia, dotyczące praw obywatelskich i wolnościowych:

„Kiedy uniemożliwiono w Polsce na krótki okres czasu agitację rozzuchwalonych warchołów politycznych, występujących bez przyłbicy przeciwko Rzeczypospolitej, przyjaciele polityczni „Robotnika„ podnieśli zagranicą histeryczne wrzaski. A kiedy dzisiaj Niemcy Binga i Treviranusa, idące ławą przeciwko traktatom pokojowym i podminowujące pokój powszechny, znoszą konytytucję, to wówczas międzynarodówka jest zadowolona, a polscy ultrademokraci, z pod socjalistycznego znaku klaszczą z uciechy, gdyż dekret jest skierowany przeciwko hitlerowcom i komunistom. Bodaj to ugruntowanie i niezłomne zasoby".

Tak dla dobra obozu P. P. S. C. K. W. nastały dni bezwarunkowo szare i odarte z wszelkich złudzeń. Możnaby obóz ten pozostawić w spokoju, jako ideowo nieszkodliwy, gdyby nie wywoływał w społeczeństwie niepotrzebnego zamieszania i gdyby państwu nie było potrzeba ludzi rzeczowo i produktywnie współpracujących.

T. W.

Polański skazany na 10 lat więzienia.

Wyrok w procesie o zamach na poselstwo sowieckie w Warszawie.

WARSZAWA. W ciągu dnia wczorajszego w procesie o zamach na poselstwo sowieckie w Warszawie, wygłosili przemówienia prokurator, obrońcy i oskarżony. Obrona starała się uniewinnić Polańskiego, dowodząc, iż działał on w poczuciu wielkich krzywd, wyrządzanych narodowi rosyjskiemu i wogóle ludzkości przez bolszewicki system rządzenia i bezwzględną dyktaturę. Prokurator udowadniał, iż Polański, planując zamach na poselstwo sowieckie, tem samem zagrażał Państwu Polskiemu, narażając je na niebezpieczne powikłania. Oskarżony Jan Polański w ostatniem słowie prosił sąd o uwolnienie go od odpowiedzialności i wypuszczenia na wolność, aby mógł „pracować dla żony, dziecka i społeczeństwa". Po godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Polańskiego za usiłowanie zamachu na gmach poselstwa sowieckiego na 10 lat ciężkiego więzienia. Od zarzutu usiłowania zabójstwa któregokolwiek z członków poselstwa sąd uwolnił oskarżonego. — Po ogłoszeniu wyroku Polański wyjął z zanadrza mały krucyfiks, pobłogosławił nim sędziów i powiedział: „Będę prosił Boga, aby nas chronił od krwawych katów". Po tych słowach policjanci wyprowadzili skazanego z sali sądowej i odwieźli do więzienia

Pożar rewolucyjny w Portugalji.

Rewolucja objęła także Angolę. — Powstańcy na Maderze panami położenia. — Azory w płomieniach rewolucji. — Na Maderze utworzono rząd powstańczy.

PARYŻ. W Portugalji wrzenie nadal trwa. Ostatnio zbuntowały się różne pułki wśród nich również wojska lotnicze. Wojska, stojące po stronie rządu, są skoncentrowane w Caldas de Rainha i Barreira. W Oporto odbyły się liczne manifestacje przeciw rządowi.

Powstańcy na Maderze ogłosili utworzenie gabinetu z pułk. Preira, jako prezydentem ministrów i pułk Mandes de Reis, jako naczelnym dowódcą. Wielu oficerów garnizonu Ponte Delgada na Azorach, którzy nie chcieli przyłączyć się do ruchu powstańczego, uwięziono.

Powstanie szerzy się w dalszym ciągu na Azorach, ostatnio objęło nawet kolonję portugalską w Afryce, Angolę.

Pisma angielskie donoszą, że powstańcy na Maderze mieli zwrócić się do Ligi Narodów z wnioskiem, aby ich wyspę uznano za samodzielną republikę, której nazwa brzmiałaby Atlantyda. Na prezydenta nowej republiki upatrzono generała Cardosę, na głównego dowódcę zaś gen. Sousa Diaz.

Proces „Upiora z Düsseldorfu".

BERLIN. Proces przeciwko Kürtenowi, który się rozpoczął w Düsseldorfie budzi największą sensację w całych Niemczech.

W świetle zeznań Kürten'a okazuje się, że zbrodniarz ten prześciga swemi czynami słynnego mordercę Jacka Ripla, który w 80 latach ubiegłego stulecia stał się postrachtm Londynu.

Kürten, niski, krępy, przysadzisty mężczyzna, o wąskich ustach i błyszczących oczach zdradza swym wyglądem człowieka o wyrafinowanych instynktach zbrodniczych, człowieka zupełnie niewrażliwego na łzy i ból ludzki.

Rozprawa odbywa się w wielkiej sali gimnastycznej. Po prawej stronie znajduje się 80 miejsc dla przedstawicieli prasy, w środku sali 100 miejsc dla świadków. Tylko 20 krzeseł jest zarezerwowanych dla publiczności.

Morderca jest umieszczony tak, że ze wszystkich miejsc jest dobrze widoczny.

Z wielkiem napięciem przysłuchują się obecni każdemu słowu, które pada z jego ust.

Sala rozpraw przypomina raczej wielkie audytorjum kliniki medycznej lub uniwersyteckiej sali wykładu psychologji patologicznej.

Kürten stoi nieporuszony przez cały czas przesłuchiwania i spokojnie opisuje 17 morderstw, które ma na sumieniu. Jego spokój budzi wprost grozę.

Zapowiedź ogólnej poprawy finansów świata.

LONDYN. Przed kilkoma dniami wyjechał prezydent Banku Angielskiego p. Montagu Norman do Nowego Jorku. W Anglji oczekują z ogromnem napięciem wyników podróży p. Normana, istnieje przypuszczenie, że Ameryka dopomoże Anglji do konwersji 5 proc. angielskiej pożyczki wojennej.

Ogólnie utrzymują, że p. Norman z sekretarzem stanu Am. Półn Mellonem omawiali utworzenie „Międzynarodowego syndykatu finansowego". Zadaniem syndykatu byłoby przeprowadzenie kapitału z krajów posiadających nadwyżke, do krajów potrzebujących płynnego kapitału.

Zaraz po sesji majowej Ligi Narodów odbędzie się międzynarodowa konferencja prezydentów banków emisyjnych całego świata.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu likwidacyjnego i umów haskich.

Dnia 25 b. m. wyjeżdża do Paryża kurjer dyplomatyczny Ministerstwa Spr. Zagranicznych, który wiezie dokumenty ratyfikacyjne o przyłączeniu się Polski do umów podpisanych w Hadze (plan Yonga). Prawdopodobnie wręczenie tych dokumentów we francuskiem Ministerstwio Spraw Zagranicznych przez ambasadora Polski Chłapowskiego nastąpi w poniedziałek, lub wtorek przyszłego tygodnia.

Tego samego dnia i o tej samej godzinie nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu likwidacyjnego polsko niemieckiego, będącego wynikiem planu Younga. Wymiana nastąpi w Warszawie. Ze strony Polski dokona jej p. minister Zaleski, ze strony zaś niemieckiej poseł niemiecki w Warszawie dr. von Moltke.

Przed zakończeniem polskiego lotu dookoła Afryki.

W dniu wczorajszym wystartowali lotnicy polscy kpt. Skarżyński i por. Markiewicz z Casablanki, w celu udania się do Barcelony, Jednakże zostali zmuszeni do lądowania w Alicante, w Hiszpanji, wskutek niepogody; uległa również uszkodzeniu płona ogonowa samolotu.

W ostatniej chwili donoszą, że lotnicy wystartowali już, udając się na Bałkan.

Nowy burmistrz m. Chicago

zwolnił 50 tysięcy urzędników miejskich.

LONDYN. Nowoobrany burmistrz chicagowski, Antoni Czermak rozpoczął swoje urzędowanie. Z polecenia jego zwolniono około 50 tysięcy urzędników miejskich, wprowadzonych przez poprzedniego burmistrza Thompsona. Na miejsce zwolnionych zostali zamianowani nowi urzędnicy ze sfer demokratycznych. „Sfery“ bandyckie z osławionym Al. Capone na czele przyjęły wybór nowego prezydenta bardzo nieprzychylnie.

Krwawe awantury bezbożników pod Drohobyczem.

We wsi Kołpiec doszło do krwawej awantury w czasie wyboru członków do miejscowego komitetu cerkiewnego.

W toku aktu głosowania w lokalu „Proświty“ doszło między kilku obecnymi do ostrej wymiany słów na tle różnicy zdań, a następnie do bójki, która wnet przybrała niebywale ostrą formę. Chwytano za koły i krzesła, zadając razy na prawo i lewo —lokal wyborczy zamienił się w krwawe pole bitwy. Najdotkliwiej zmasakrowany został subjekt kooperatywy Wasyl Janiów, który odniósł sześć ciężkich ran tłuczonych na głowie i padł nieprzytomny na ziemię, zalewając się krwią. Brat Wasyla Mikołaj, pisarz gminny, który stanął w obronie masakrowanego, sam został dotkliwie pobity, odnosząc kilka poważnych ran. W dalszym ciągu walki 4 osoby odniosły lżejsze rany.

Zaalarmowana policja z trudem zapanowała nad sytuacją, zaprowadzając spokój. Okazało się, że sprawcami masakry obu braci byli Iwan i Michał Bożykow, którzy też zostali przytrzymani.

* * *

Zbrodnicza agitacja komunizujących partyj Selrobu wśród chłopów wydała krwawe owoce w Stebniku koło Drohobycza. Jak corocznie wystawia ludność miejscowa w Wielki Czwartek według grecko-katolickiego obrządku staż honorową koło grobu Chrystusa w cerkwi.

Podczas omawiania tej sprawy w lokalu „Sokiła“ w Stebniku, zaczęli komuniści w obelżywy sposób wyrażać się o religji wogóle i tradycyjnych uroczystościach wielkanocnych w cerkwi. Przyszło do krwawej bójki na pięści i pałki, w czasie której komuniści będący w większości dotkliwie pobili do krwi kilkunastu chłopów.

Policja podjęła dochodzenia, celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej domorosłych bezbożników z powodu obrazy religji.

Z RÓŻNYCH STRON

w kilku wierszach.

— Z inicjatywy kuratora okr. szkolnego poznańskiego, dr. Namysła, buduje się w Górze, pod Inowrocławiem, pomnik zmarłego nienawno znakomitego pisarza Stanisława Przybyszewskiego. Odsłonięcie pomnika nastąpi w sierpniu b.r.

— Rada miejska Gdyni ostatecznie rozstrzygnęła sprawę komunikacji miejskiej, ustanawiając trolleybusy, zamiast tramwajów.

— W Kownie odbyło się posiedzenie episkopatu rzymsko-katolickiego, któremu przewodniczył arcybiskup Skireckis. Uchwalono protest przeciwko prześladowaniu duchowieństwa i wytaczaniu mu procesów przez rząd litewski, zwalczający Kościół katolicki.

— Zaostrza się zatarg sowiecko — japoński na tle politycznem. Niedawno wydalony został z Tokio komunista rosyjski, w odpowiedzi zaś na to władze sowieckie we Władywostoku wydaliły stamtąd trzech obywateli japońskich. Zanosi się na interwencję posła japońskiego w Moskwie.

— Budżet Francji zamknięty zostanie olbrzymim niedoborem 2 miljardów i 200 tysięcy franków.

— We Frankfurcie aresztowany został znany komunista, Dienstbach, oraz 12 robotników za uprawianie szpiegostwa przemysłowego na rzecz sowietów, za co otrzymywali wielkie sumy.

Zakończenie Kongresu Marjańskiego w Krakowie.

Olbrzymi udział wiernych.

W dalszym ciągu Kongresu Marjańskiego odprawił w dniu onegdajszym sumę pontyfikalną, w kościele Marjackim, ksiądz Prymas Hlond. Kazanie wygłosił ks. arcybiskup Teodorowicz.

W Domu Katolickim obradowały w południe dwie sekcje. W sekcji życia wewnętrznego wygłosił referat magister Romer i prof. Walczak, w sekcji zaś pracy ascetycznej: p. Potworowski, prof Turowicz i dr. Święcicki.

Ostatnie posiedzenie plenarne odbyło się w Domu Katolickim o godzinie 16, — przewodniczył p. Bniński. Po zamknięciu zebrania rozpoczął się wielki pochód manifestacyjny. W kościele na Wawelu odprawił nabożeństwo pożegnalne ks. Prymas Hlond, uczestnicy zaś manifestacji odmówili credo, poczem odśpiewano „Te Deum“ oraz „Sanctum ergo Sacramentum“, wśród bicia potężnego dzwonu Zygmunta. Na tem zakończył się Kongres Marjański w Krakowie.

Kongres Marjański zgromadził w Krakowie olbrzymie tłumy wiernych, w tem wiele osobistości ze świata naukowego, literatury i sztuki. Przez oba dni, t. j. w sobotę i niedzielę — w świątyniach krakowskich odbywały się uroczyste nabożeństwa, poświęcone 1.500-leciu Soboru w Efezie, na którym ustanowiono po wiek wieków nieśmiertelność Macierzyństwa Bożego Najświętszej Marji Panny.

W prastarej świątyni marjackiej, na Wawelu i wielu innych — tłumy wypełniały nawy od wczesnego rana aż do zakończenia kongresu. Było to wielkie wyznanie wiary rzymsko-katolickiej, przywiązanie do niej naszego narodu i olbrzymia manifestacja na cześć Zbawiciela z Jego Najświętszą Matką.

Kongres Marjański pozostawił wśród wiernych wrażenie niezatarte.

Nowa prowokacja hakatystów w Gdańsku.

Skazanie niewinnego marynarza polskiego. — Kiedy skończy się uległość Polski wobec wichrzycieli pruskich w Gdańsku?

GDAŃSK. W ub. sobotę odbyła się rozprawa przed sądem ławniczym w sprawie marynarza polskiego statku „Kopernik“ Władysława Jeżyka.

Pomimo, iż w czasie przewodu wszystkie zeznania świadków zarówno pod względem opinji o jego charakterze, jako też i co do samych faktów bezpośrednio związanych z zajściem, przemawiały na korzyść Jeżyka, sąd oparł się w swoim wyroku całkowicie na danych śledztwa policji kryminalnej, i, mimo naogół dość słabo skonstruowanej mowy prokuratora, który przyznał sam, że nie mógł dojrzeć motywu, który skłonił Jeżyka do przestępstwa i doskonale przeprowadzonej obrony ze strony adwokata Kiewninga, sąd o godzinie 6-tej wieczorem ogłosił wyrok, na mocy którego skazał Władysława Jeżyka na 6 tygodni aresztu.

Jak już donosiliśmy — marynarz Jeżyk napadnięty został przez zgraję hitlerowców na parowcu „Kopernik“, bestjalsko pobity, następnie zbrodniarze wycięli mu na piersiach krzyż z hakami, znak hitlerowców, oraz zniszczyli znaczną część urządzenia parowca.

W związku z tem Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, wystosował do senatu gdańskiego notę, w której doniósł, iż na wypadek powtórzenia się podobnych wypadków, Rząd polski cofnie wszelkie zamówienia, powierzone stoczniom gdańskim, o czem także pisaliśmy w „Słowie Częstochowskiem“.

Coś w tej sprawie jest nie w porządku, bowiem prasa gdańska „Danziger Neueste Nachrichten“, „Danziger Allgemeine Ztg“ (wydawana za pieniądze Berlina) i „Danziger Landeszeitung“, organ niemieckich katolików — napadają na Polskę, zwalając winę na Jeżyka, który rzekomo miał zawinić w całej tej sprawie. Bezpośrednio zaś po tem zajściu — policja aresztowała marynarza Jeżyka, a chociaż był ranny, wtrąciła go do więzienia, zaś przed sądem tamtejszym odbył się doraźny proces, którego wynik podajemy wyżej.

Nie chce się wierzyć, aby marynarz polski miał ponosić winę zajścia, wywołanego przez hitlerowców, najwyraźniej popieranych przez nacjonalistyczny senat gdański, jeżeli zaś było jakieś uchybienie ze strony marynarza, należało ze strony Komisarjatu Generalnego wystąpić godnie, w poczuciu obowiązku poszanowania praw Polski w porcie gdańskim.

Komisarz Generalny, dr. Strassburger, który w Gdańsku urzęduje od roku 1923, dawno się już tam przeżył i wiele krzywd, wyrządzonych Polsce, zbagatelizował, nie pierwszy to bowiem wypadek, że sądy gdańskie sądzą bezprawnie Polaków, ponoszących zawsze krzywdy na obszarze gdańskim.

Ze strony senatu tamtejszego powinno być dane Polsce jaknajdalej idąc zadośćuczynienie, komendant policji gdańskiej winien być surowo ukarany, dowództwo marynarki naszej — demonstracyjnie zaproszone przez delegację Gdańska, która umyślnie powinna przybyć do Gdyni, a dr. Strassbutger winien być jaknajprędzej ze stanowiska swego odwołany i zastąpiony osobą, która umiałaby zmusić zaciekłych Prusaków do poszanowania praw Polski w Gdańsku.—Tak postępowały kiedyś Niemcy cesarskie.

Rewolucja w Hiszpanji.

Wielkie zwycięstwo republikanów w wyborach gminnych. — Rząd domaga się ustąpienia Króla. — Stan oblężenia w Hiszpanji. — Anglja zamierza poprzeć Króla.

W niedzielnych wyborach do rad gminnych w Hiszpanji, republikanie mieli zdobyć większość w 47 stolicach prowincjonalnych na ogólną ilość 50. Monarchiści opanowali rady miejskie jedynie w Kadyksie, Burgos i Avila.

W Madrycie republikanie przeprowadzili 30 radnych, monarchiści zaś 20. W samym okręgu pałacu królewskiego rupublikanie zdobyli 3 mandaty, monarchiści 2.

W Barcelonie walne zwycięstwo odniósł płk. Macia, na czele separatystów.

MADRYT. Jak się United Press dowiaduje, oświadczył król Alfons hrabiemu Romanonesowi odnośnie do wyników wczorajszych wyborów:

„Nie potrzebuje mi pan wcale tłumaczyć powagi sytuacji. Nie ulega wątpliwości, że wybory wczorajsze wypadły przeciw mnie. Nie chcę wpędzić Hiszpanji w wojnę domową, pojmuję dobrze, co jest moim obowiązkiem. Spodziewam się też, że znajdę sposób wyjścia z sytuacji. Nie chciałbym również, aby moi przyjaciele mówili, że nie zrozumiałem tego, co znaczą wczorajsze wybory, podczas których lud hiszpański otwarcie wypowiedział swój są“.

Prezes rady ministrów admirał Aznar oświadczył przedstawicielom pism, że rząd wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dziś zgłosi swoją dymisję.

Gdy jeden z dziennikarzy zapytał premjera Aznara, czy należy w tej chwili już uważać, że istnieje przesilenie gabinetowe odparł premjer:

„Czy może sobie pan wyobrazić poważniejsze przesilenie, jak to, które zaszło w ostatnich 24 godzinach, kiedy większość ludności oświadczyła się za ustrojem republikańskim?“

Przywódca republikanów, Zamora ogłosił dziś manifest do króla Alfonsa, w którym wzywa go, aby władzę wydał z rąk, gdyż w przeciwnym razie wbrew jego woli zostanie w Hiszpanji obwołana republika.

Wobec powyższych enuncjacji dzisiejszych, jest więcej niż wątpliwie, czy monarchja przeżyje klęskę zadaną jej przy wczorajszych wyborach.

Król uświadamia sobie dobrze sytuację. Dziś rano przyjął on premjera Aznara na kilkugodzinnej konferencji, podczas której została omówiona sytuacja, jaka wynikła w następstwie wczorajszych wyborów.

Wczoraj zebrał się rząd na obrady. Przypuszczają, że rząd uchwali nietylko swoją dymisję, ale również uchwali zwrócić się do króla z radą, aby zrzekł się tronu.

Od poniedziałku ogłoszono w Madrycie stan oblężenia.

Hr. Romanones w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że wynik wyborów w Hiszpanji jest wprost miażdżący dla rządu. Rząd ściągnął 4 tysiące gwardji obywatelskiej, która wraz z dwoma pułkami konnicy, obsadziła najważniejsze punkty miasta. Obecny rząd zostanie prawdopodobnie zastąpiony przez rząd konstytucyjny Santiago Alba. Prasa angielska twierdzi, że Anglja poprze króla Alfonsa w walce z republikanami.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sroda 15 kwietnia: Anastazego M.
Wschód słońca: godz. 4.48, zachód 18.30.
Długość dnia godz. 13 m. 46.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę dyżurują apteki: 2-ga Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwartek: St. Rynek, 3 Aleja.

Wznowienie nauk w szkołach. Dziś rozpoczęte zostały wykłady we wszystkich uczelniach częstochowskich, po skończonych ferjach świątecznych.

Oświadczenie. My niżej podpisani członkowie b. Częstochowskiego Koła Akademików, oświadczamy niniejszem wobec samowolnego wystąpienia Zarządu C.K.A. w tak zw. „sprawie Brześcia“, który to fakt wyszedł na jaw w dniu 8 kwietnia b.r. na Nadzw. Waln. Zebr. członków C. K. A., jak również wobec aprobowania tegoż stanowiska przez Nadzw. Walne Zebr. wbrew statutowi C.K.A., wykluczającemu sprawy polityczne, (za taką uważawy „sprawę Brześcia“), iż z tem stanowiskiem nie solidaryzujemy się, a przekroczenie statutu piętnujemy. H. Grygosiński, T. Mastalerz, C. Ziołek, W. Grajwodek, J. Sojecki, A. Glotz, J. Cymerman, S. Zielińska, J. Frączkówna.

My, niżej podpisani Akademicy-Częstochowianie solidaryzujemy się ze stanowiskiem kolegów, b. członków C.K.A. Henryk Trombski, Kazimierz Wochna.

Tydzień dziecka. W czasie od 24 do 31 maja b. r. włącznie odbędzie się w całej Polsce „Tydzień dziecka“. Główny komitet zwraca się z apelem do wszystkich miast i gmin, ażeby zorganizowały sprawnie obchody. Komitet zwraca uwagę, iż najlepiej obchody w poszczególnych miejscowościach można urządzić w dniu 31-ym maja, t. j. w dniu święta matki, łącząc niejako te dwa urządzenia, jakie będą miały miejsce w całej Polsce. Komitety regjonalne upoważnione są do wydawania specjalnych odznak dla matek, które na to szczególnie zasłużyły.

Karygodne niehlujstwo. Na ul. św. Barbary, obok budek kramarskich można często zauważyć, jak niektórzy mężczyźni, drwiąc sobie z higjeny i przyzwoitości, załatwiają na widoku publicznym swe potrzeby naturalne. Osobników tych nie krępuje bynajmniej to, że ktoś przechodzi i mimowoli patrzeć musi na to karygodne niechlujstwo, a przed kilku dniami, gdy jakiś przechodzień zwrócił słuszną uwagę na nieprzyzwoitość takiego zachowania się na drodze publicznej, dwaj osobnicy obrzucili owego przechodnia stekiem wyzwisk. Wynika z tego, że potrzebne jest surowe zarządzenie władz w tym względzie, zarządzenie, któreby ustanawiało dotkliwe kary za wykroczenia przeciw higjenie i przyzwoitości. Kary takie napewno odstraszyłyby niejednego od niechlujstwa.

Program kursu psychologiczno-wychowawczego dla nauczycielstwa szkół średnich w Częstochowie.

Wtorek, 14 b. m. od godziny 16 — 18 Dr. Kuchta — „Typologja ucznia i nauczyciela".

Środa, 15 b. m. od godziny 16 — 18 Prof. Uniw. Jag. Dr. Bystroń — „Socjologja wychowania".

Spadek bezrobocia w Częstochowie. W końcu ubiegłego tygodnia liczba bezrobotnych zarejestrowanych w miejscowym P. U. P. P. wynosiła 14.808 osób z czego na Częstochowę przypada 8178, reszta, zaś na powiat. Zasiłki ustawowe pobierało w ub. tygodniu 9036 bezrobotnych i 271 pracowników umysłowych. W porównaniu z poprzedniem tygodniem liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 119 osób.

Święta wielkanocne według kalendarza starego stylu. W tym tygodniu przypadają święta wielkanocne według starego stylu, t. zn. kalendarza juljańskiego —dla wyznawców Kościoła grecko-katolickiego i prawosławnego. W Częstochowie jest pokaźna liczba zarówno greko-katolików, zwłaszcza w garnizonie tutejszym, jak również prawosławnych, przeważnie obywateli polskich, zatrudnionych w różnych przedsiębiorstwach, biurach i t. d. Dziś odbyło się w kościele św. Jakóba nabożeństwo dla żołnierzy wyznania grecko-katolickiego, odprawione przez ks. Ilkowa, proboszcza parafji wojskowej tegoż wyznania w Łodzi.

Prawosławni mają swoją świątynię w domu nr. 15 przy ul. św. Barbary, gdzie zbiera się tutejsza kolonja ukraińska, oraz kilkunastu Rosjan, oddawna zamieszkałych w naszem mieście. Ukraińcy ci pochodzą z Ukrainy, zajętej przez bolszewików. Nabożeństwa według obrządku wschodniego, a zwłaszcza nieszpory prawosławne, przy których zakończeniu duchowny zanosi modły za wszystkich uciśnionych w bolszewji wywołują potężne wrażenie, któremu nie może się oprzeć nawet inowierca, gdy zajrzy do skromnej świątyni prawosławnej.

Żołnierze wyznania grecko-katolickiego na czas świąt Wielkiejnocy korzystają z tych samych ulg, jakie stosuje się do wszystkich wyznań w takich razach przez przełożone władze wojskowe.

Z Rady Naczelnej Rzemiosła Polskiego w Warszawie.

W dniu 26 kwietnia r. b. odbędzie się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Rzemiosła Polskiego, w skład której wchodzą czołowi działacze rzemieślniczy z całej Rzeczypospolitej Polskiej, oraz przedstawiciele rzemiosła w ciałach ustawodawczych. Celem zjazdu jest przyspieszenie prac programowych i znalezienie najodpowiedniejszych obecnie sposobów wprowadzenia ich w życie. Powołanie do życia Naczelnej Rady Rzemiosła Polskiego jest chęcią odgrodzenia gospodarczych zagadnień rzemiosła od atmosfery walk partyjnych, które państwo nasze i życie gospodarcze osłabiają, oraz dokonania na tej płaszczyźnie konsolidacji rzemiosła polskiego w imię rzeczowej i lojalnej współpracy z Rządem, jako najwyższym regulatorem życia gospodarczego w Państwie.

Bliższych informacyj o Zjeździe udziela Sekretarjat Okręgowego Koła Zjednoczenia Stanu Średniego w Częstochowie, Aleja 52, J. Krygier od godz. 16 — 18.

Kto wygrał na loterji.

Wczoraj, w dwudziestym siódmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 22 polskiej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 15.000 na Nr. 125044

Zł. 5.000 na N-ry: 36040 109967

Zł. 3.000 na Nr. 21635

Zł. 2.000 na N-ry: 3452 21438 34292 36612 37017 42105 52651 123076 125828 127435 145887 145994 153600 166470.

Zł 1.000 na N-ry: 4194 12062 18143 20704 44376 46273 48590 54974 57630 73511 76371, 78206 88198 97488 103261 113052 120850 122830 126437 128655 132982 151012 164851 165573 166260 190331 197182 199255 204251.

1) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 3.000 na Nr. 13622.

2) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 3 000 na Nr. 23289

3) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 3.000 na Nr. 64864

4) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 3.000 na Nr. 90241

5) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 3.000 na Nr. 111187

Kupujcie tylko wyroby krajowe!

Kurs kapelmistrzowski. Dokształcający kurs kapelmistrzowski (wakacyjny) odbędzie się w Kielcach w roku bieżącym dla kapelmistrzów i kandydatów — orkiestr cywilnych. Kursiści w przeciągu sześciu tygodni przechodzą program kursu rocznego. Program obejmuje przedmioty, niezbędne w praktyce kapelmistrzowskiej: zasady, solfeż, harmonję, instrumentację, dyrygowanie i w. in. Wiadomości zainteresowanym kandydatom udziela Sekretarjat Kursu — Kielce, Kościuszki 11. Szkoła Muzyczna im Moniuszki, za nadesłaniem znaczka pocztowego.

Usiłowanie samobójstwa. W niedzielę targnął się na swe życie w mieszkaniu przy ul. Źródlanej 31 (Ostatni Grosz) p. Ernest Szwarc, liczący lat 23. Nieszczęśliwy zadał sobie nożem ranę w okolicę serca. Pierwszej pomocy udzielił niedoszłemu samobójcy felszer Kasy Chorych, p. Adamczyk, który stwierdził, że niedoszły samobójca zadał sobie lekkie uszkodzenie ciała, wobec czego pozostawił go opiece domowej. Przyczyny usiłowanego samobójstwa nie udało się dotąd ustalić.

Nieporozumienie z bratem — powodem samobójstwa. Wczoraj w ustępie domu nr. 37 przy ul. Bór usiłował popełnić samobójstwo przez użycie większej ilości jodyny Czesław Szmidla, licz. lat 15. Rodzina zawiadomiła natychmiast władze, a przybyły lekarz, p. dr. Stawnicki dokonał stosownego zabiegu, poczem młodocianego, niedoszłego samobójcę odwieziono do szpitala przy ulicy Jasnej. Stan jego nie budzi obaw. Przyczyną rozpaczliwego kroku chłopca było nieporozumienie ze starszym bratem, Józefem Szmidlem.

Omal nie katastrofa wskutek lekkomyślności kolejarza. Zdarza się, niestety, dość często, na różnych odcinkach kolejowych w Polsce, że dróżnicy, których obowiązkiem jest zabezpieczanie przejazdów kolejowych barjerami, gdy przechodzić mają pociągi, obowiązki te lekceważą, np. zbyt późno zamykają przejazdy. Wypadek taki miał miejsce wczoraj na Ostatnim Groszu, około fabryki „Częstochowianka", gdzie dróżnik przejazdowy nie zabezpieczył na czas przejazdu, gdy przejeżdżał pociąg kurjerski nr. 2 od Krakowa w stronę Częstochowy o godz. 16.55.

Wobec zupełnie wolnego przejazdu, nadjechał samochód numer 71441 od strony mostu herbskiego, a kierowca, niewidząc przeszkód, chciał przejechać na drugą stronę, gdy nagle zauważył pędzący całą siłą pociąg kurjerski i ostatnim wysiłkiem zdołał opanować samochód, skręcając nagle, wskutek czego potoczył się ten wehikuł wzdłuż toru kolejowego. Tym sposobem kierowca samochodu, w którym znajdowały się jeszcze dwie osoby, uratował wszystkich i uniknął strasznego nieszczęścia, które mogło mieć nieobliczalne następstwa. W sprawę tę wdały się władze kolejowe i policyjne. Pociągnięty został do odpowiedzialności dróżnik przejazdowy, Grajcar, zamieszkały przy ulicy św, Barbary 23.

Wtargnęli do mieszkania i pobili jego właściciela. Pen Tyras, zamieszkały przy ul. Stradomskiej 4, oraz jego przyjaciel, Mieczysław Drożdżyński — lubują się w awanturach, czemu wyraz dali wczoraj, mianowicie: wtargnęli do mieszkania pana Czesława Jasickiego (Stradomska 4) i bez żadnego powodu zadali p. J. kilka ciosów tępemi narzędziami, poczem zbiegli. Poturbowany p. Jasicki doniósł o tem władzom, które zajęły się napastnikami, skierowując sprawę na drogę sądową.

Długie ręce służącej. Pan Majer Perelmutter, zamieszkały przy ul. N.M. Panny nr. 38, jest bardzo nieroztropny. albowiem przyjął niedawno służącą, którą nawet nie pytał o nazwisko, lecz wystarczyło mu jej imię „Gertruda", oraz że pochodzi z Górnego Śląska. Nieroztropność pana Majera wykorzystała służąca, która, będąc sama w mieszkaniu, zabrała z sobą 60 złotych i ulotniła się w niewiadomym kierunku, pozostawiając smutne wspomnienie panu M. Perelmutterowi i doświadczenie, że w przyszłości nie należy przyjmować na służbę włóczęgów.

Kradzieże. P. Ludwik Pawlikowski zam. przy ul. Ogrodowej 32, doniósł władzom, że podczas snu w karuzeli, przy ul Narutowicza 30, gdzie jest zatrudniony, skradziono mu z kamizelki zegarek stalowy, wartości 25 złotych. Pawlikowski twierdzi, że kradzieży tej dopuścili się nieznani sprawcy. Niejaki spilka, zam. przy ul. Polnej i Paul, zam. przy ul. Pięknej, na Ostatnim Groszu. Władze policyjne ustalą, czy posądzenia p. Pawlikowskiego są słuszne

— P. Stanisław Meryn, zam. przy ulicy Narutowicza 44, doniósł władzom, że z niezamkniętej stajni skradziono mu łańcuch do wozu i lejce.

Z sali sądowej.

Wielki proces o podpalenie fabryki. Dziś rozpatrywał Sąd Okręgowy sprawę p Menheidta, oskarżonego o podpalenie własnej fabryki sznurowadeł w Częstochowie, w celu podstępnego uzyskania sumy ubezpieczeniowej. Na rozprawę wezwano około 30 świadków, w tem kilku strażaków, z naczelnikiem pogotowia strażackiego, p. Wojciechowskim.

W chwili, gdy piszemy te słowa, rozprawa trwa. Wyrok spodziewany jest dziś w godzinach popołudniowych. Szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

Ukaranie za krzywoprzysięstwo. Szymon Janas, zam. we wsi Mokra, gm. Miedźno, stawał pod zarzutem krzywoprzysięstwa przed tutejszym sądem okręgowym. Rzecz miała się tak; We wrześniu w r. 1928 niejaka Witowa, zamieszkały tamże, zwróciła się do Janasa ze skargą na jego synów, którzy niszczyli jej zasiewy, lecz Janas, zamiast skarcić synów, zwymyślał Witową, która w następstwie tego wniosła skargę do sądu w Kłobucku. Na przeprowadzonej tam rozprawie zeznawała także w charakterze świadka lokatorka Janasa, Walerja Musik false Matyszczak, która pod przysięgą zeznała fałszywie, jakoby syn oskarżonej Edmund Wit pobił łopatą żonę Janasa, oraz obrzucił ją plugawemi wyzwiskami. W międzyczasie jednak okazało się, że Matyszczakowa krzywo przysięgła, wobec czego aresztowano ją i osadzono w więzieniu. W tych dniach Janas i Matyszczakowa odpowiadali za krzywoprzysięstwo przed Sądem Okręgowym, który udowodnił obojgu winę i skazał Walerję Musik za krzywoprzysięstwo na skutek namowy — na 3 miesiące więzienia, zaś Szymona Janasa, za namawianie do tego ciężkiego przestępstwa — na pół roku więzienia. Na rozprawie ujawniono, że Janas groził Musikowej pobiciem i wyrzuceniem z mieszkania, gdyby nie zeznawała w myśl jego życzeń.

ZE SPORTU.

C. K. S. II. — „Częstochówka" II 2 : 1 (1 : 1). W ub. niedzielę odbyły się zawody w piłkę nożną pomiędzy wyżej wymienionemi drużynami, jako przedmecz.

C. K. S. I. — „Częstochówka" I. 3 : 2 (3 : 1). Gra, prowadzona w bardzo szybkiem tempie, uwidoczniła techniczną przewagę C. K. S., w czasie której padły 3 efektowne bramki, strzelone przez Lacha i 2 przez Kurka II go, natomiast bramkarz C. K. S. zawinił kardynalnie przepuszczoną bramkę. W drugiej połowie równiej przewaga C. K S., wyrównana przez ambicję „Częstochówki", która wszelkiemi siłami dążyła do zwycięstwa. W jednej z sytuacyj podbramkowych, wskutek zamieszania i nieporozumienia obrony CKS., „Częstochówka" zdobywa drugą bramkę. Sędziował b, dobrze p. Szerer, publiczności bardzo dużo.

C. K. S. I. — Myszków I. Zawody pomiędzy temi drużynami odbędą się w niedzielę, 19 b. m. Będą to pierwsze zawody z cyklu mistrzostw Kiel. Z. O. P. N.

Do praktyki w Redakcji

potrzebny maturzysta, posiadający dobry styl i rozwinięty zmysł orjentacyjny, oraz znajomość stosunków częstochowskich. Tylko poważne osobiste zgłoszenia kandydatów przyjmuje Redakcja „Słowa Częstochowskiego", Aleja 32, w godzinach od 15 do 16 ej.

ZYGZAKI.

Święta przeszły — jak strzelił z bata, echo ich jeszcze skądś dolata, które roznoszą zefiry świata. Kiepskie w tym roku były święta, nikt takich dawno nie pamięta, dlatego, że w kieszeniach mięta.

W przeciętnym domu robotnika, wszelakiej branży rzemieślnika i państwowego urzędnika święcone bardzo skromne było, trochę mięsiwa się kupiło,— na całą szynkę nie starczyło.

* *

Wiosna nadchodzi, słońce świeci, z za morza ptactwo do nas leci, wszędzie na placach pełno... dzieci. Krzyku i wrzasku pełno wkoło, niewinne śmiechy brzmią wesoło, bawią się, skaczą i tak w koło; ci bacikiem „bąka" puszczają, tutaj dziewczynki w „klasy" grają, albo też przez sznurek skakają. Na ławkach mamy, nianie siedzą, przy sposobności opowiedzą wszystkie ploteczki jakie wiedzą.

* *

Wiosna już idzie, ciepło będzie, więc bezrobotnych znów ubędzie. a sezonowych w pierwszym rzędzie. Roboty rozpoczną się w mieście, zmniejszy się bezrobocie wreszcie.—Kto chce pracy, ten ją dostanie, lecz niech uczciwie do niej stanie. A gdy pracować będzie szczerze, to kupkę grosza sobie zbierze i jesień spędzi na... Maderze.

Włarski.

Z powiatu Częstochowskiego.

Koło Zjednoczenia Stanu Średniego w Kłobucku. W dniu 12 b. m. o godz. 15.30 odbyło się w Kłobucku zebranie Stanu Sredniego z udziałem 40 osób.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Sikorę, na asesorów pp.: Złośnika i Konopkę, na sekretarza p. Wójcickiego.

Sekretarz Okręgowego Koła Statu Sredniego w Częstochowie p. J. Krygier, omówił zadania programowe Stanu Sredniego, odczytał statut, poczem zaznajomił zebranych z działalnością Stanu Sredniego, i z odezwą Rady Naczelnej Rzemiosła Polskiego, oznajmiając, że w Sejmie i Senacie utworzono grupę parlamentarną Stanu Sredniego.

W dyskusji nad sprawami, poruszonemi przez p. J. Krygiera, zabierali głos: p. S. Widera, który wyjaśnił zebranym udział rzemiosła w organizacji Stanu Sredniego, pp. Komorek, Sikora, Złośnik, Klepacz i inni; zebrani przystąpili do podpisywania deklaracyj.

Podpisano 82 deklaracyj. poczem przystąpiono do wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Na wniosek p. J. Krygiera wyboru dokonano przez aklamację.

Do Zarządu wybrani zostali. p. Komorek — prezes, p. Sikora — wiceprezes, p. Wójcicki — sekretarz, p. Sękiewicz — skarnik. p. Wilk — gospodarz, na zastępców pp. Furmański i Kosowski. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Konopka, Cykowski i Kęsik, na zastępcę p. Szczerbowski.

Niesłychane zajścia na tle komasacji w Miedźnie. W związku z przeprowadzaniem komasacji gruntów we wsi Miedźno, w wyniku której niektórzy ucze-stnicy scalenia zostali pokrzywdzeni, dochodzi między mieszkańcami do kłótni i bójek. Pokrzywdzeni chcą bowiem uprawiać swe stare działki, natomiast zadowoleni z komasacji uprawiają już działki nowonadane, chociaż projekt scalenia nie został jeszcze zatwierdzony. W tem zamieszaniu co do użytkowania działek jeden z niezadowolonych obsiał nawet część działki, którą przedwcześnie objął w posiadanie prezes Rady Scaleniowej, ks. T. Opasewicz. Na tle użytkowania działek doszło na polu w ub. sobotę do bójki na łopaty i grabie, przyczem kilka osób zostało do krwi pobitych. Jak nam donoszą — zanosi się na dalsze zaburzenia z powodu niewłaściwie przeprowadzonej komasacji, a bardziej wojowniczo usposobieni gospodarze podobno zbroją się w bardziej mordercze narzędzia, jak kopacze, widły, kłody i t. p. Mamy nadzieję, że wreszcie kto wejrzy w te niemożliwe stosunki, a przedewszystkiem miejscowa władza duchowna zechce wpłynąć na uspokojenie wzburzonych umysłów.

Z KRAJU.

Szkarlatyna w Kielcach.

Od kilku dni grasuje w Kielcach epidemja szkarlatyny, czyniąc wielkie spustoszonie zwłaszcza wśród dzieci szkolnych. Szpital dziecięcy jest przepełniony. W niektórych domach chorują całe rodziny. Ostatnio zanotowano kilka śmiertelnych wypadków. W związku z szerzącą się epidemją, ferje świąteczne w szkołach powszechnych zostaną przedłużone.

Zaburzenia w fabryce Pe-Pe-Ge w Grudziądzu.

W związku z niewypłacalnością w największej w Polsce fabryce kaloszy i wszelkich wyrobów gumowych Pe-PeGe w Grudziądzu i niewypłacaniu od trzech tygodni zarobków robotników, doszło do strajku, oraz ostrych zaburzeń, w wyniku których robotnicy, doprowadzeni do ostateczności, wtargnęli do do biur dyrekcji, domagając się wypłacenia zarobków. Dyrektorowi Skowrońskiemu zarzucono na głowę worek i zmuszono go do opuszczenia fabryki. Dopiero przybyła na miejsce zajścia policja położyła kres dalszym zaburzeniom.

Budowa wzorowej szosy na Helu.

Między Puckiem a Helem rozpoczęto budowę wzorowej szosy, której trasa będzie biegła wzdłuż całego półwyspu aż do krańcowej osady Hel.

Szosa będzie miała 31 kilometrów długości, a koszty jej budowy wyniosą około 25 miljonów złotych.

Będzie to obok linji kolejowej druga ważna dla rozwoju letnisk arterja komunikacyjna.

Ruch polski na Mazurach pruskich.

Powstają szkoły polskie i bank ludowy.

Patrjotyczna ludność Ziemi Mazurskiej, zostałej wyrokiem niesprawiedliwości przy Prusach, nie wyrzekła się swych praw do obrony mowy ojczystej i ideałów narodowych. Dzięki zabiegom Towarzystwa Szkolnego ze Szczytna, powołano do życia w ostatnich dniach dwie szkoły ludowe w miejscowościach Piasuty i około stolicy Ziemi Mazurskiej po stronie pruskiej.

Ludność niemiecka, usposobiona szowinistycznie do ludności mazurskiej, usiłowała wszelkiemi środkami nie dopuścić do otwarcia szkół polskich, a właścicielom domów, którzyby odnajęli swe pomieszczenia na szkoły, grożono terrorem, jednakże Mazurzy nie dali się odstraszyć i celu dopięli. Kilkunastu patrjotycznych Mazurów wyraziło gotowość udzielenia stosownych pomieszczeń w swych domach dla szkół.

W samem Szczytnie powstaje oddział Warmijskiego Banku Ludowego, a budowa domu na ten cel jest już na ukończeniu. Bank ten ma swoją siedzibę w Olsztynie, gdzie pracuje wybitny działacz polski, p. Pieniężny, wydawca „Gazety Olsztyńskiej". Powołanie do życia oddziału tego banku zapewni ludności mazurskiej pomoc pieniężną dla gospodarstw i t. p., gdyż rząd pruski, który wyznacza wielomiljonowe sumy na osadnictwo na pograniczu, ma na celu wyniszczenie żywiołu polskiego na Mazurach.

Równocześnie powstają po wsiach i miastaczkach mazurskich t. zw. „gromadki wyznaniowe ewangelickie", gdyż ludność mazurska jest wyznania przeważnie ewangelickiego. „Gromadki", te starać się będą o szerzenie oświaty wśród swych członków, oraz wyjednanie u władz duchownych kazań w języku polskim dla ludności mazurskiej w języku polskim. „Gromadek" tych powstało już około 400 na Mazurach.

Prasa niemiecka Prus Wschodnich — jak zawsze — występuje wrogo wobec tych zabiegów patrjotycznej ludności mazurskiej i domaga się zupełnego usunięcia języka polskiego z Ziemi Mazurskiej.

Na skutek tych prowokacyj prasy niemieckiej nie trzeba było długo czekać, gdyż opryszkowie pruscy pobili do krwi redaktora czasopisma „Mazur", p. Habanda, w chwili, gdy wracał z zebrania Mazurów do domu. P. Haband jest niestrudzonym rzecznikiem sprawy polskiej na Mazurach i w piśmie swem występuje zawsze w obronie uciśnionej ludności mazurskiej.

Na mazurach wychodzą dwa pisma polskie: „Mazur" dwa razy w tygodniu i „Głos Ewangeliczny", miesięcznik, poświęcony działalności wspomnianych „Gromadek".

Prowokacje prusactwa

wobec polskiej straży granicznej.

Przejście graniczne Chełst w pow. czarnkowskim (Wielkopolska), było widownią zajścia, wywołanego przez grupę pijanych Niemców.

Tuż obok zapory granicznej, znajduje się po stronie niemieckiej karczma, do której nad wieczorem przybyło kilku osobników, którzy wysiadłszy z aut, podeszli do zapory granicznej i na widok strażnika polskiego poczęli wykrzykiwać pod jego adresem wyzwiska w języku niemieckim, a nawet jeden z nich zawołał po polsku: „Chodź tu, ty piorunie polski!". Strażnik polski Sabowicz nie reagował, wskutek czego Niemcy wkrótce ustąpili i udali się do karczmy.

Po godzinie powrócili jednak ponownie. Tymczasem miejsce Sabowicza zajął strażnik Pilecki. Niemcy zaczęli nanowo prowokować strażnika polskiego okrzykami w języku niemieckim, których strażnik nie rozumiał. Na widok spokojnej postawy strażnika, Niemcy w przekonaniu, że nic im nie uczyni, przeszli granicę niemiecką, minęli zaporę polską i stanęli na terenie polskim. Wówczas strażnik Pilecki nałożył bagnet na karabin i zawołał: „Stój, tu straż graniczna!". Na widok groźnej postawy polskiego strażnika, Niemcy zawrócili i poczęli biegiem uchodzić ku granicy niemieckiej, lecz strażnik ich wyminął i zastąpił im drogę pomiędzy zaporami polską i niemiecką, jednak na terenie Polski, przyczem zażądał, aby Niemcy udali się z nim do komisarjatu straży granicznej. Wobec odmowy ze strony Niemców i przyjęcia przez nich groźnej postawy, strażnik oddał strzał w powietrze, który zaalarmował drugiego strażnika, wraz z drużyną P. W., odbywającą ćwiczenia pod komendą tegoż strażnika. Strażnicy aresztowali dwóch Niemców, będących na terytorjum polskiem, niejakich Emila Riemera i Emila Bleicha z miasteczka Wordam. Obu odstawiono do komisarjatu w Pilce, gdzie spisano protokół wraz ze świadkami zajścia.

Włamanie do skarbca synagogi warszawskiej.

W tych dniach posługacz głównej synagogi warszawskiej, mieszczącej się przy ul. Karmelickiej 7. Maurycy Gąsior zameldował policji, że do synagogi włamali się kasiarze, rozpruwając rakiem otwory przy zamkach w dzwiach stalowych skarbca.

Po przeprowadzeniu śledztwa, ustaliła policja, że złodzieje rozpruli najpierw jedne a potem drugie drzwi skarbca. W skarbcu rozpruli prawy bok kasy ogniotrwałej. Kasiarze pracowali około 5 godzin, nie pozostawiając żadnych śladów.

Zrabowali oni 400 złotych gotówką oraz premjówki inwestycyjne miejskie i budowlane wartości kilku tysięcy złotych. Nadto biżuterję niejakiej Ruchli Babicowej, oddaną tam w depozyt. Policja jest już na tropie kasiarzy, lecz ze względu na toczące się śledztwo, dalsze szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Szajka wyrafinowanych oszustów pod kluczem.

W ubiegłym tygodniu wpadł urząd śledczy w Kielcach na trop szajki aferzystów. W aferę tę wmieszanych jest szereg osób z towarzystwa z Kielc, okolic i Warszawy.

Na czele szajki stali inż. Ksawery Grzybowski, Abram Grynszpan, pośrednik w kupnie majątków ziemskich obydwaj z Kielc, oraz inż. Witold Petlaro, inż. Józef A. Łotysz i inż. Antoni Krajcowicz z Warszawy. Oszuści ci posługiwali się sfałszowanemi przez siebie protokułami szacunkowemi na które zaciągali większe pożyczki.

Oszustów aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

ZE ŚWIATA.

Powódź oswobodziła 12,000 więźniów politycznych.

Rzeka Irtysz, na Syberji wystąpiła z brzegów.

Zalane zostało m. in. miasto Semipałatyńsk, ośrodek obozów koncentracyjnych dla więźniów politycznych.

Powódź nastąpiła tak raptownie, że obozów, w których przebywało około 12,000 więźniów, nie zdołano ewakuować.

Liczby ofiar nie zdołano dotychczas ustalić.

Więźniowie, którzy zdołali się uratować, wędrują w kierunku granicy chińskiej.

Sąd pod terorem tłumu.

Prokurator i przewodniczący ranni.

Podczas jednej z większych rozpraw przed sądem karnym we Wrocławiu doszło do niebywałej awantury.

W chwili, kiedy prokurator stawiał wnioski karne, jeden z oskarżonych rzucił się na niego i zranił go w głowę. Równocześnie rzucili się w stronę trybuny sędziowskiej obecni na sali przyjaciele oskarżonych.

Przewodniczący, który wraz z pozostałymi członkami sądu pośpieszył prokuratorowi z pomocą, został poważnie raniony w rękę.

Posiedzenie sądu natychmiast przerwano.

Zawezwana policja z wielkim trudem zdołała opanować wzburzony tłum.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa dnia 15 kwietnia.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10—13.25 Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych.
14.20—14.35 Komunikat gospodarczy
14.35 Komunikat harcerski
14.50 Radjokronika.
15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Słowacki".
15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Ruchy rewolucji w r. 1848"
16.10. Komunikat dla żeglugi i rybaków.
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 Odczyt z Krakowa.
17.45 Popularny koncert symfoniczny.
18.45 Rozmaitości
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.40—19.55 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 „Wśród książek"
20.15 Odczyt muzyczny
20.30 Koncert międzynarodowy.
22.50 Komunikat meteorologiczny, polic., sport.
23.00 Muzyka lekka

KATOWICE, dnia 15 kwietnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ. 25

Rozumie się, iż biedne dziewczę, mówiąc podobne słowa, kochało go już całą duszą.

Powróćmy do Eugenji Daumont. Opuściwszy ją gdy wchodziła do domu przy ulicy Argenteuil. Na schodach prowadzących na pierwsze piętro, spostrzegła schodzącego zeń człowieka lat około sześćdziesięciu.

— To ja — rzekła—dzień dobry panu.

— Ach, to pani, witam panią—odrzekł spotkany z uśmiechem i podał jej rękę.

— Czy jesteś pan sam?

Pani Eugenja weszła do obszernego i ładnie umeblowanego pokoju i podniosła woalkę.

— Zawsze piękna — szepnął gospodarz mieszkania — lata prześlizgują się po twarzy pani, nie zostawiając śladów.

— Pochlebca — odpowiedziała Eugenja z przymileniem.

— Mówię co myślę! — widzę panią dziś taką, jaką widziałem niegdyś w owych dniach, nigdy niezapomnianych..

— Cicho! — przerwała pani Daumont, kładąc mu palec na usta. — Nie zapominaj-mi pan błędu, który często sobie wyrzucałam. Ach! byłam winną wtedy... bardzo winną...

— A ja byłem tak szczęśliwy! Czy możesz mi pani poświęcić chwilkę czasu, kto rego zawsze tak zasługujesz?

— Najwyżej kwadrans... Mam z panem pomówić o interesach, i potrzebuje spieszyć się, gdyż córka moja oczekuje na ulicy w powozie.

— Więc pani wzięłaś córkę do siebie?

— Od kilku tygodni, lecz mam nadzieję, na krótko. Jej obecność krępuje mnie, a ja nie przywykłam do tego.

— Odesłesz ją pani napowrót na pensję?

— Nie z pomocą pensji chcę się uwolnić od niej. Pomówimy wkrótce o tem... Czy domyślasz się pan celu mej wizyty?

— Czy jestem pani potrzebny?

— Przybyłam prosić pana o dwa tysiące franków.

— Dwa tysiące franków! — zawołał gospodarz mieszkania, skrzywiwszy się mocno. — Ależ to wielka suma!

— Dla pana bagatela i wiem, że mi jej nie odmówisz przez pamięć na owe dni niezapomniane, o których pan wspomniałeś przed chwilą.

— A o których pani nie chcesz pamiętać — przerwał Józef Terrier, gospodarz mieszkania.

Miał on, jak już wspomnieliśmy, lat sześćdziesiąt. Włosy jego były prawie zupełnie białe i broda siwa, ale twarz, o rysach bardzo regularnych, zachowała cechę młodości.

Jego biuro interesantów bankierskich przynosiło mu dochód znaczny. Będąc już posiadaczem dość sporego majątku, powiększał go codziennie dzięki swej klijenteli, składającej się z młodych ludzi bogatych, chwilowo potrzebujących pieniędzy i pożyczających u niego na dość wielki procent.

Kawaler z zasady, był czułym na wdzięki pięknych kobiet i niczego im nie umiał odmówić.

Poznawszy przed kilku laty panią Daumont przy wypłacie jakiegoś weksłu, pomimo przyzwyczajenia i skłonności do miłostek tylko przelotnych, zakochał się w niej naprawdę. Eugenja umiała dobrze korzystać z tej namiętności, i choć czas osłabił te węzły, Józef Terrier pozostał jednak jej szczerym przyjacielem i zawsze był dla niej słabym.

— Więcej pamiętam, niż sądzisz — odrzekła pani Daumont, uśmiechając się. — Mówmy o tych dwu tysiącach franków, które, jak powiedziałam, są mi koniecznie potrzebne.

Ależ, moja droga, ty zawsze koniecznie potrzebujesz dwóch tysięcy franków.

— Dziśiaj na cel bardzo ważny.

— Czy mogę wiedzieć na jaki?

— Chodzi o wydanie za mąż mojej córki.

Czy masz już na widoku męża?

— Na nieszczęście, jeszcze nie...

— A więc?..

— Ale Teresa jest piękna... nawet bardzo piękna. Wprowadzając ją w świat, mam nadzieję znaleźć człowieka poważnego i bogatego, który się w niej zakocha i zaślubi dla jej pięknych oczu, nie potrzebuje ci bowiem dodawać, że posagu nie będzie mieć żadnego.

Otóż dla wykonania tego planu odebrałam ją z pensji i w sobotę zaprowadzę na bal do ratusza.

— Miejsce dobrze wybrane... — w tym tłumie ratuszowym można spotkać różnych. Bywają tam i bogaci... w tej mętnej wodzie można zapuścić sieć i mieć nadzieję dobrego połowu.

— I ja tak myślę... tylko rozumiesz pan, że do tego brakuje wiele rzeczy i mnie i Teresie. Nieuniknione są wydatki, nawet bardzo wielkie i dlatego rachowałam na pana, mego najwierniejszego przyjaciela..

— Miałaś pani słuszność.. nie odmówię pani.

— Będę panu bardzo wdzięczną, ale to nie jest jedyny powód mej wizyty. Oto drugi. — Pan, który posiadasz tak rozległe stosunki, i który znasz prawie cały Paryż, czy nie mógłbyś mi wskazać jakiego męża odpowiedniego? Pamiętaj, że nie chodzi mi ani o nazwisko, ani o powierzchowność, ani o młodość. Niech sobie będzie stary, brzydki, nic mi na tem nie zależy! Żądam tylko, by był bogaty...

— Czy panna Teresa podziela pogląd pani w tym względzie? — zapytał śmiejąc się Józef Terrier.

— Moja córka jest dzieckiem bez zdania, uczyni wszystko, co zechcę, zresztą mam na widoku tylko jej szczęście.. Doświadczenie mnie nauczyło, że na tym świecie pieniądze są wszystkiem...

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń w dziale drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Purwin. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza

Druk. „Udziałowa", ul. Panny Marji Nr. 41.